



**BAL DEBIUTANTEK
W PARYŻU** Jedną
z uczestniczek była
Aleksandra Kwaśniewska



**SCENA
Z TEGOROCZNE-
GO BALU
W WARSZAWIE**



biutantów w 2001 roku, gdy prezydentówna Ola Kwaśniewska została zaproszona na prestiżowy Bal Debiutantów do Paryża. Media poświęciły wiele uwagi jej sukni, wyglądowi, zachowaniu.

Od Wiednia do Warszawy

Co łączy wszystkie Bale Debiutantów? Wspólnym mianownikiem jest wiek debiutantów (kawalerowie 18-30 lat, panny 17-25 lat), walc jako taniec wiodący i elitarność. Ale uczestnicy i debiutanci bawią się na balu z nieco innych powodów. Uczestnicy (ok. 900 osób) to przedstawiciele polskich rodów, Polonii, obokrajowcy (z każdą edycją coraz liczniejsza grupa: i dorosłych, i młodzieży), dyplomaci, naukowcy, ludzie biznesu, artyści. Często ludzie związani z działalnością maltańską. Debiutantów (32 pary) wybiera osobiście Hrabina Jolanta Mycielska. – Przyjeliśmy zasadę, że do polskiej edycji nie można się zapisać ani wykupić udziału – objaśnia. – Trzeba być zaproszonym. W polskiej edycji debiutują, i panny, i kawalerowie. W innych krajach, młodzi panowie „wycofują się” do roli asysty. Szukamy w środowiskach ludzi kultury, nauki, rodzinach maltańskich, arystokratycznych, ziemiańskich w Polsce, wśród Polonii, i za granicą. Konsultuję kandydatury z ekipą organizacyjną, ale decyzja ostateczna należy do mnie.

A historia Bali Debiutantów rozpoczyna się w drugiej połowie XIX wieku, w Wied-

niu, kiedy zaczęto organizować pierwsze bale, najpierw spontanicznie i nieregularnie: dwie wojny światowe, zawieruchy polityczne nie pomagały. Od 1956 roku Wiedeński Bal Debiutantów odbywa się każdego roku w karnawale, w tutejszej Operze. Wciąż pozostaje pierwowzorem dla innych, imponuje rozmachem pod każdym względem. – Ilość dostępnych miejsc i możliwości finansowe gości są limitem dla uczestników. Udział bierze ok. 150 par – dodaje hr. Mycielska. Potem przyszedł czas na własne bale: Paryża, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, a od niedawna Moskwy i Kijowa! Polska „tradycja” sięga 1998 roku.

Co wyróżnia Paryż? Głównie dobór debiutantek (około 20), które pochodzą z rodzin światowego biznesu, „jet-set’u”, polityki, arystokracji. – Wielkie domy mody: Dior, Chanel, Givenchy, Versace traktują Bal Debiutantów jako dość oryginalną reklamę – przyznaje hr. Mycielska. – Suknie debiutantek to bogate w wyszukany krój i kolor kreacje, które w niczym nie przypominają sukien „panieńskich”, opartych na prostocie i bieli. Paryska edycja jest dosyć elitarnym wydarzeniem. Za to Moskiewski odbywa się w słynnym Maneżu i każdy, kto zapłaci sporą sumę, bierze udział. Jest niewątpliwie spotkaniem tzw. „złotej młodzieży” i wielkiego lokalnego biznesu.

Przebieg każdego Balu jest perfekcyjnie zaplanowany – I dobrze. Ta różnorodność jest bogactwem i zgrabnie wymyka się powielaniu i banałowi – przyznaje hr. Mycielska. Mówi się, że Bal Debiutantów jest inauguracją w „dorosłe życie”, symbolicznym przejściem. Ale nie liczą się tylko piękne suknie. – Ważne, by zachęcić młodych, ażeby przy okazji balu uświadomili sobie, jak potrzebne są wartości przekazywane z pokolenia na pokolenie. Żeby je podtrzymywali – tłumaczy hr. Mycielska. – A tych wywodzących się z Polonii, aby powracali do Polski. Trzeba pamiętać, że Bal ma tylko >>

Ach, co to za bal, BAL NA PIĘĆSET PAR!

Zaproszenie na Bal Debiutantów jest jak szczęśliwy los, dzięki któremu nie tylko nauczysz się tańczyć walca i mazura, ale masz szansę poznać wielkich artystów, intelektualną elitę i... towarzysza na całe życie.

TEKST: MAGDALENA KUSZEWSKA

Jako dziewczyna marzyłam, by znaleźć się na takim balu i do dziś mam w uszach piosenkę „Mój pierwszy bal” Kaliny Jędrusik – mówi hrabina Jolanta Mycielska, organizatorka polskich Bali Debiutantów. – Niestety, moja młodość przypadła na czas komunistycznego reżimu. Trzeba było wolnej Polski, ażeby zrealizować pierwszą edycję Balu Debiutantów. Tym samym mój udział był swego rodzaju debiutem. Wielu dowiedziało się o tradycji Balu De-

w swojej nazwie Debiut, ale gośćmi wieczoru (poza debutantami) są osoby pomiędzy 18-tym i... ponad stuletnim rokiem życia. Debiut jest też okazją do zawiązania przyjaźni i wspólnych działań na rzecz potrzebujących. Duża część debutantów bierze udział jako opiekunowie w letnich międzynarodowych młodzieżowych obozach dla niepełnosprawnych, organizowanych przez Zakon Maltański.

To, co na odróżnia

Właśnie, nieprzypadkowo padał tu nazwa Zakonu. Dlaczego? Aby to zrozumieć, cofnijmy się do roku 1998, kiedy po raz pierwszy w Polsce odbyła się pierwsza, historyczna edycja Balu Debiutantów. Najpierw w Krakowie, a potem, od 2001 roku (bale odbywają się co dwa lata) w Warszawie. Tegoroczna (szósta) odbyła się we wrześniu na Zamku Królewskim. Polska edycja trwa trzy dni, bo Bal jest kulminacją Międzynarodowego Weekendu Maltańskiego. – Od samego początku dochody z naszych Bali przeznaczone były na wsparcie działalności prowadzonej w Polsce przez Zakon Maltański – mówi hr.

Od początku dochody z polskich Bali przeznaczone były na wsparcie działalności prowadzonej w Polsce przez Zakon Maltański.



Debiutantki muszą stać na parkiecie nieruchomo tak długo, aż zakończy się oficjalna część balu. Niektóre z nich mdleją – z wrażenia albo z powodu... zbyt mocno ściśniętego gorsetu.

Mycielska. – Zróżnicowany program jest też promocją kultury, obycia, elegancji i tradycji, Polski. W programie: piątkowy cocktail, w sobotnie przedpołudnie zwiedzanie czy konferencja, wieczorem Bal, a w niedzielę dziękczynna Msza Św. i pożegnalny brunch. Naturalnie, są punkty, które nas łączą z edycjami wiedeńskimi czy paryskimi. Myślę, że ciekawsze jest to, co nas odróżnia.

Hrabina wyjaśnia, że wraz z Zakonem Maltańskim od początku pragnęła stworzyć projekt autorski. Coraz większe zainteresowanie edycją polską jest dowodem, że to świetny pomysł. – Nasi debutanci jako

jedyni już dwa tygodnie przed Balem są razem – objaśnia Jolanta Mycielska. – To okres przeznaczony na naukę układu tanecznego, ale nie tylko. Niektóre wieczory poświęcone są wykładom savoir-vivre'u, odpowiedzialności obywatelskiej czy zaangażowaniu w wolontariat. Poza tym podczas tych dwóch tygodni mają w harmonogramie spotkania „tematyczne”. W tym roku odbyły się spotkania z panem Krzysztofem Zanussim czy panią Joanną Fabisiak. Młodzi byli w Żelazowej Woli i w Brochowie. Mają też wspólne kolacje, gdzie jest okazja do niekończących się rozmów i tańca.

W Wiedniu debutanci prezentują na Balu poloneza i walca wiedeńskiego, ale oficjalna część artystyczna powierzona jest baletowi i artystom Opery Wiedeńskiej. W Paryżu jest to występ światowej sławy piosenkarki czy piosenkarza. – W naszym wydaniu sami debutanci (czyli 32 pary) wykonują półgodzinny układ taneczny, składający się z trzech tańców. Niekończące się oklaski i zachwyty publiczności mówią same za siebie! – dodaje pani Mycielska.

To nie koniec różnic. Podczas ostatniej, tegorocznej edycji organizatorzy zaprezentowali debutantom... Pragę warszawską. – Piątkowy Welcome cocktail odbył się w byłej Fabryce Wódek i Likierów Koneser. To opuszczone i zapomniane miejsce już niedługo będzie wspaniałą wizytówką Pragi, a tym samym Warszawy i Polski – mówi hr. Mycielska. – Podczas Balu przygotowujemy dla naszych gości konkurs. Uprzednio tematem był już wachlarz, rękawiczki, muszki-motyłki czy pantofelki. Skoro 2010 został ogłoszony „Rokiem Fryderyka Chopina”, zdedykowaliśmy Warszawski Bal Debiutantów kompozytorowi.

Polscy dobrze urodzeni młodzi ludzie nie mieli przed wojną swojej imprezy. – W Pol-

sce miały miejsce tylko bale środowiskowe i dobroczynne. Na Bal Debiutantów jeździło się do Wiednia. Dopiero w roku 1998, dzięki inicjatywie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, odbył się pierwszy Bal Debiutantów w krakowskiemu Muzeum Narodowym na 1200 osób. Kolejne edycje odbywały się już w Warszawie, w Teatrze Narodowym-Operze, w Domu Polonii i trzykrotnie na Zamku Królewskim. Ponownie patronat nad tegoroczną edycją objęli Prezydent Miasta St. Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz i Wielki Szpitalnik Zakonu Maltańskiego Albrecht baron von Boeselager. Warszawa do dzisiaj nie ma sali, która mogłaby pomieścić 1000 osób. – Musimy korzystać z dostawionego do Zamku Królewskiego namiotu. Nie jest to idealne rozwiązanie – przyznaje organizatorka. – Wydarzenie wrześniowe wymaga długoterminowych przygotowań. Choć jestem pomysłodawczynią i odpowiedzialną za cały projekt, nigdy bym nie mogła zrealizować tego bez ekipy, która oddaje swój czas, energię i wspiera mnie „na dobre i na złe”. Pracują jako wolontariusze. Chwała im i wielkie podziękowania.

Warszawskie Bale Debiutantów to jedyna tego typu impreza, gdzie oficjalnie o uszytą kreację debutantek proszeni są polscy kreatorzy. W tym roku Łukasz Jemioł zaprezentował ciekawą kolekcję sukien. Już w zaproszeniu znajduje się formułka dotycząca ubioru. Bezwzględnie wymagana jest długa sukienka dla kobiet, a frak lub smoking dla panów. Menu? Nie ma żadnego kodu obowiązującego. Przygotowywany jest catering – we współpracy z lokalnymi restauracjami czy hotelami. – W naszej polskiej edycji staramy się podawać polskie dania, ale są one tylko częścią całości. Ostateczny dobór menu jest w rękach Tessy Capponi – Borawskiej, znanej i cenionej „znawczynie stołu”.

BAL DEBIUTANTÓW 2004



Tylko mnie poprosz do walca

Stało się tradycją, że debutanci i w Paryżu, i w Warszawie tańczą walca wiedeńskiego. Jest to jedyny taniec, który łączy wszystkie bale, niezależnie gdzie się odbywa. W Wiedniu kandydat na debutanta/tkę powinien wcześniej dostarczyć organizatorom nagranie DVD, z którego wynika, że umie tańczyć walca nie tylko w prawo, ale też w lewo. Jeżeli nie opanował tej sztuki, to ma możliwość skorzystania z kursu tańca. W Paryżu umiejętności schodzą, jak mówi Hrabina, na drugi plan. Wymyślne kreacje debutantek nie zawsze pozwalają na swobodne poruszanie się, więc walc otwierający jest raczej przemieszczaniem się w rytmie.

A jak tańczą debutanci w Polsce? Ich występ jest również oficjalną częścią artystyczną wieczoru. – Przez dwa tygodnie na zgrupowaniu, o którym wspomniałam, debutanci pod okiem surowego, ale bardzo im życzliwego choreografa Jacka Tomasika, wspieranego przez asystentów, przygotowują układ taneczny: polonez na początku i walc wiedeński kończący występ. Taniec środkowy zmienia się, był już kadryl, polka i mazur – opowiada hr. Jolanta Mycielska.

– Zależy nam, aby zapoznali się z tańcami ludowymi, które „przedostały” się na salony. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy w klubach i na techno-party młodzi poruszają się często w pojedynkę, w kompletnym chaosie choreograficznym warto powrócić do tańców tradycyjnych.

Zaproszenie na Bal Debiutantów jest jak szczęśliwy los na loterii. A uczestnicy nie zapominają o swoim pierwszym „prawdziwym” balu. – Okazują mi wdzięczność, wyrażaną w wysyłanych do mnie listach czy mailach. To bardzo miłe, dodaje odwagi do kontynuacji. Bal nie jest przecież celem, a tylko sposobem na zbudowanie wspólnoty młodych, mądrych, światłych ludzi. I to jest może jego najważniejsze przesłanie.

Jest jeszcze jeden ciekawy akcent. – Między uczestnikami nawiązują się przyjaźnie, a zdarza się, że dosięga ich „strzała Amora” – dodaje hr. Mycielska z uśmiechem i zdradza, że spośród byłych debutantów mamy już kilkanaście par małżeńskich. – Rodzi się kolejne pokolenie... z pewnością przyszłych debutantów!

Więcej informacji o polskiej edycji Balu Debiutantów: www.baldebiutantow.pl

WARSZAWSKI BAL DEBIUTANTÓW – w strojach debutantek obowiązuje biel.